

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Frankfurt 23. Sierpnia — 64 posiedzenie zgromadzenia ustawodawczego odbyło się 22. m. b. W dalszym ciągu dyskusji nad art. III. praw zasadniczych zabrał głos Beisler z Monachium: Żądania oddzielenia kościoła od państwa zewsząd się podnoszą, muszą zatem być rozliczne tego powody. W skutek reformacji weszli rządcy krajów w posiadanie władzy kościelnej protestanckiej. Papież jest absolutnym monarchą w kościele katolickim. Życzenie odłączenia kościoła od rządów państwa należy zupełnie do nowszych czasów; stan tysiącletni ma być zmienionym. Czy rozdział ten jest naturalnym? Co się nie lubi to się odłącza, co według praw przyrodzenia odłącza się, powinno także według praw natury zupełnie być odosobnionem. Niemogę sobie wystawić, jakby chrześcijaństwo mogło stać odosobnionem na wzór jakiego bractwa, jakiego cechu, do którego państwo nie ma się mieszać. Czy kościół zażądał tego rozdzielenia przez organa swoje? Wcale mi to nie jest wiadomem. Mówca przechodzi potem do niebezpieczeństw jakie zagrażają w razie zupełnej niezawisłości kościoła od zewnętrznego zarządu. — Żołnierze papiescy przystroili się w krzyże, do wojny krzyżowej przeciw państwu chrześcijańskiemu, głównemu dotąd opiekunowi kościoła. Powiadają papież się temu opierał; tak opierał się, w sposób jak to zwykła czynić każda oblubienica. Instytucje monarchiczne kościoła zgadzają się bardzo dobrze z instytucjami demokratycznymi teraźniejszości. W żądaniach rozdzielenia, o jakie pewne wnosi stronnictwo, widzę jedynie dążności do usunięcia kościoła z pod wpływu demokratycznego państwa; któryby przy dawnych stosunkach przeważnie działać musiał. Jeżeli państwo i kościół rozłączycie, i według żądania oddzielicie szkołę, jeżeli pawa wyborów na najobszerniejszej podstawie demokratycznej nadacie, wtenczas mieć będziecie rządy duchowne, lecz zadacie chrześcijaństwu cios, jakiego od 18 wieków nie odebrało. Jeżeli ma być pokój zachowanym między kościołem a państwem, to kościół powinien zmienić swoje urządzenia absolutne, — gdyż był on demokratycznym potem arystokratycznym, a teraz monarchiczno-absolutnym; czemużby nie miał powrócić do zasad pierwotnych, jak tego żądał boski założyciel. Niechaj nam dadzą koncilium oekumeneńskie, synody krajowe i prowincjalne, wtedy to przekształcenie łatwo nastąpić może. Wiele rozprawiano o kościele, ale nie o parafiach, a przecież duchowieństwo z parafianami tworzy właściwie kościół. Jeżeli wypowiemy, iż chcemy synodów, będziemy je mieli. Wnoszę aby zamiast §. 14. powiedzieć: Sprawy kościoła chrześcijańskiego w Niemczech, osobliwie co się tyczy stosunków do państwa, będą na synodzie powszechnym państwa załatwione. Zdaniem mojem wszystkie wyznania w tym względzie mogą wspólnie rozstrzygać, a zresztą odrębnie działać. Zittel z Baden żąda także zwalenia hierarchii, ale nie przez państwo, nie przez mundur policyjny, lecz przez lud. Podaje niektóre poprawki, np. uważa wyrażenie «niezawisły» jako niestosowne, gdyż niemasz stowarzyszenia w państwie, któreby od niego było niezawisłym. Główną jest rzeczą, aby postanowiono, iżby wszelkie towarzystwa religijne sprawy swoje same urządzały i nimi kierowały. Ulęknięto się, iż rozmaite stronnictwa żądania te przedłożyły, mnie zaś zdaje się, iż wszyscy uczynią to w zamiarze uzyskania wolności. Nieobawiajcie się sekt, któreby powstać mogły, nie były one nigdy nieszczęściem. Wreszcie wszystko teraz dąży szczególnie do jedności. Nie lękam się przewagi kościoła katolickiego. Katolicy, którzyby sądzili, iż ściętno ich wolności, będą mogli odstąpić. Co się tyczy obawy protestantów, nigdy się nie mylił, iż zwycięstwo demokracji, jest zwycięstwem kościoła katolickiego. Lecz splonąłbym ze wstydu, gdybym się przed tą potęgą miał skryć za państwo. Znam położenie protestantyzmu w jego rozstrzeleniu teraźniejszym w obec kościoła katolickiego, lecz wstydzilibym się zasłaniać państwem policyjnym. Niegodnym jest przeciw jezuityzmowi żądać pomocy policyi. Chce lud hierarchii, niepowinniśmy mu przeszkadzać. Dotąd chcieli urzędnicy dominować, duchowieństwo także; ztąd przyszło do sporu, i ten nazwano walką

między kościołem a państwem. Vogt: Zgadza się z zasadami mowy poprzedniego, ale z innych powodów. Mówiono, że w powyższej kwestyi dzielić się będą stronnictwa, lecz nasze (ściągając do lewej) pozostanie w jedności. Głosujemy za rozłączeniem państwa z kościołem, gdyż uważamy wielki kościół jako hamulec cywilizacji, ma bowiem artykuły wiary, wymagające ślepego posłuszeństwa. Powszechnie utrzymują, iż kościół jest zakładem moralności, lecz prawdziwej moralności źródłem jest wolność. Wielka różnica jest między tymi, którzy chcą wolności dla wszystkich, a tymi, którzy jej chcą dla siebie, aby drugich uciskać. Przypatrzcie się stronnictwu, które we Francji proklamowało wolność nauczania, a związkowi odrębnemu czule rękę ścisła! My chcemy wolności dla wszystkich, nie aby członkowie pewnego kościoła ciemieni być mieli. Pozyska się lud dla hierarchii, to tylko bronią ociemnienia nastąpić może. Fanatyzm kolące do podwoi, lecz my go się nie lękamy, jest nań lekarstwo skuteczne, — dajcie wolność zupełną, a wtedy upadnie zjadliwość zabiegów przeciwnych, i obejdzie się bez państwa policyjnego. Trzeba i niedowiarstwu udzielić wolności, gdyż ograniczeniem wyrażonoby żądanie, aby wszyscy jednego trzymali się wyznania. Nie jest nam obcym, iż w walce toczącej się, teraźniejszości nie mamy za sobą, pozwalamy wam należeć do stronnictwa przeszłości, lub teraźniejszości, z której robią ministrów, my należymy do przyszłości. Döllinger z Monachium oddaje Vogtowi słusność, mimo różności principów, iż i niedowiarstwo musi być wolnym, jako konsekwencja wolności religijnej; lecz nieprzyznaje tego ateizmowi, gdyż choć w Ameryce północnej żądają od każdego, kto chce być obywatelem, aby jednego wyznawał Boga. Dalej odeprzeć mi wypada napaść na głowę kościoła katolickiego. Kto zna te stosunki, przyznać musi, iż branie się papieża do Austrii jest wymuszonem. Twierdzenie, jakoby papież był monarchą absolutnym jest bezzasadne. Komu prawa kanoniczne nie są obecne ten przyzna, iż papież ściśle związany jest prawami kościelnymi, i prawie zawsze naprzód przepowiedzieć można, jakie nastąpi rozstrzygnięcie. Zarzucają kościołowi katolickiemu, iż dąży do panowania światowego, i tego dowodzą przez mieszanie się duchowieństwa do wyborów. Gdyby tego nie mieli czynić, wtedy trzebaby im odjąć czynne i bierne prawo wyborów. Skoro tylko nieużywali środków niedozwolonych, a tego im pewno zarzucić niemożna. Dalej zarzucają, iż kościół katolicki nie zwoływał synodów; lecz na kimże właściwie wina ciąży, kiedy państwo policyjne niedozwalało żadnych zwoływać. Konstytucja niemoże być zmienioną według jednego z mówców poprzednich, gdyż principia te należą do dogmatów niezmiennych. Bauer z Bamberg jest przeciw rozdziałowi bezwarunkowemu, gdyż wtenczas odjętoby państwu możność załatwiania sporów możebnych pomiędzy dwoma kościołami. — Posiedzenie odroczone.

Francja.

Paryż, 25. Sierpnia. — Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 25. Sierpnia. — Ważność rozpraw nad sprawozdaniem komisji śledczej przynęca wielu ciekawych. W sali pas perdue napróżno starają się o bilety wnijsia, już wszystkie rozdano. Galerie sali powiększłej części są kobietami przepelnione. Środki ostrożności ze strony wojska nie są tak widoczne, jakby się spodziewać należało w stosunku do panującego wzburzenia umysłów. Po dwunastej godzinie zagaja Marrast posiedzenie. Duclere wybrany na sprawozdawcę wydziału finansowego składa sprawozdanie swoje względem wsparcia przemysłu stolarskiego i bronzów. Rancey żąda rozszerzenia praw prasy z dnia 11. Sierpnia i na Algierią, ażeby tam ustało panowanie despotyczne. Zgromadzenie weźmie ten projekt pod rozwagę. Germain Sarrul wnosi o uwzględnienie jego wniosku względem powstańców skazanych na deportację do Algierii. Zgromadzenie przystępuje do rozpraw nad Baucharda sprawozdaniem.

Prezes Marrast: moi panowie, przypomnieć muszę zgromadzeniu, ażeby się spokojnie zachowało, jak to jego godność i ważność przedmiotu wyma-

ga. Charras czyni uwagę, że byłoby rzeczą stósowną, aby głos pierwszy ci członkowie zabierali, którzy prosili o przymówienie się nad faktami osobistymi. Casy admirał głos pierwszy otrzymuje. Z całego cerca żałuje, iż takiego chwycono się postępowania. Nigdyby nie był przemówił w tém śledztwie nieszczęśliwem, gdyby akta nie zawierały kilku niegodnych napaści na niego. W jednym zeznaniu powiedział wiceprezes Lacrosse, że się użalał przedemną na nieczynność ministerstwa wojny i marynarki w dniu 15. Maja. Dziś oświadczam, że nigdy nie rozmawiał z tym panem Lacrosse przed 15. Maja. Przypomniam sobie tylko tyle, że w tym dniu zbliżył się do mnie Lacrosse na ganku sali i powiadał o nieczynności, braku przezorności i tym podobne rzeczy. Na to mu odpowiedziałem, że jako minister marynarki nie mam w Paryżu ani majtków ani floty. Na tém zakończyłem rozmowę. Lacrosse: żałuję bardzo, że zeznania moje złożone pod przysięgą powtórzyć tu muszę. Żałuję, że moja pamięć nie zgadza się z pamięcią mego towarzysza, zapytuję się, jaki mnąby interes mógł powodować do powiedzenia czegoś innego, jak prawdy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w owym dniu smutnym zbliżyłem się do ławy ministerialnej, celem wyrażenia mego podziwu nad jej spokojnością i nieczułością. Dwa razy rozmawiałem z admirałem Casy, raz w chwili zdobycia sali, a drugi raz kiedy jego i mnie wywleczono z tych murów. Nie chcę rzucić podejrzeń, ale to wiedzieć byli powinni ministrowie, że lud miał uderzyć na zgromadzenie narodowe i dla tego powinni mieć się na baczności, aby ich rozruch nie zdybał nieprzygotowanych. Charra 4, na którego także Lacrosse rzuca podejrzenie o nieczynność, odpowiada, że nie on ale generał Courtais był nieczynnym. (Wielka wrzawa.) W czasie, mówi Charras, kiedy siedział na méj ławie, nie przybył do mnie Lacrosse, biorę na świadków obywatela Duclerc i Ledru Rollina. Tylko w chwili zamieszania spotkaliśmy się przy drzwiach sali. Lacrosse powiedział, że powinienem być wydać rozkazy, na co mu odpowiedziałem, że nie mam dowództwa nad wojskiem i w téj mierze żadnej nie posiadam władzy. Z tego powodu udałem się wpół godziny później do Luxemburga celem zażądania rozkazów od władzy wykonawczej. Ceyras mówi, że w sprawozdaniu mu zarzucają, iż się z Barbesem udał na ratusz, on zaś utrzymuje, że przeciw niemu wystąpił w towarzystwie Lamartina. Znajdował się przy boku pana Falloux i innych towarzyszy, gdy go przez pomyłkę aresztowano. Liktorowie sprawozdania, mówi Ceyras dalej, starają się ile sił, wystawić mnie jako komunistę i socjalistę. Nie przestając na czernieniu mnie w Paryżu, wyciągają swoje ramiona aż na prowincje, gdzie sprawowałem urząd komisarza rządowego. Za pomocą takich podłości ukuto takie przebrzydłe sprawozdanie (wrzawa). Portalis żąda głosu w sprawie osobistej. Użala się na jedno miejsce w zeznaniu pana Arago, że chociaż jest jeneralnym prokuratorem, przecież go należałoby policzyć za najexaltowańszego pomiędzy exaltowanymi. Wprawdzie żyje z Ledru-Rollinem w zażyłości, ale nigdy nie zostawał w poufnych stosunkach z Ludwikiem Blanc. Jeżeli Arago przez to chciał powiedzieć, że jako jeneralny prokurator dopuściłem się zaniedbania obowiązków, natenczas to jest oszczerstwem najbrudniejszym. Nigdy nie słyszałem tam żadnego słowa przeciw godności należnej zgromadzeniu narodowemu wyrzeczonego (wzburzenie). Pan Arago powiada, że w dniu 3. Maja był na posiedzeniu jednego klubu, gdzie postanowiono rozpędzić zgromadzenie narodowe. Jest to kłamstwem. (Arago: proszę o głos.) Portalis dalej utrzymuje, że do hotelu Sobriera na rozkaz wyraźny pana Arago broń przyniesiono. (Zamieszanie w sali.) Landrin potwierdza, że jeden świadek zeznał, iż w d. 3. Maja odbyło się zgromadzenie w ministerstwie spraw wewnętrznych, w którym exploitowano dzień 15. Maja. On sam był owego wieczora w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ledru Rollin jest jego przyjacielem i dla tego miał do niego przystępo każdej godzinie. Nigdy przecie nie przeczuwał, ażeby ustanowiono dzień 15. Maja na zamach, a tém mniej, ażeby Arago zezwolił i podpisał rozkaz do dostarczenia broni Sobrierowi. Duclerc prosi, że nim się Arago wytłumaczy, o pozwolenie uczynienia uwagi, że Landrin sam mu wyznał, iż był członkiem owego klubu w ministerstwie spraw wewnętrznych w dn. 3. Maja. Dziwię się, powiedział Landrin, iż Portalis tak się ochoczym pokazał w oskarżeniu Ludwika Blanc. Arago przyznaje, że dał rozkaz, aby wydano broń Sobrierowi, i podpisał ten rozkaz własnoręcznie jako minister wojny tymczasowy. Stało się to przecie na wniosek Ledru Rollina ministra spraw wewnętrznych. Wie on dobrze, że Portalis i Landrin byli na owém zgromadzeniu dnia 3. Maja i że tam postanowiono rozpędzić zgromadzenie narodowe.

Ledru Rollin: schadzki, zgromadzenia odbywały się u mnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale czyliż przeto konspirowano przeciw dobru i pomyślności Rzeczypospolitej? Niechaj każdy, kto był na tych zgromadzeniach to pytanie rozbierze. Wszyscy wiedzą, że niezgoda panowała w gronie rządu tymczasowego i później nawet w łonie komisji wykonawczej. Jest rzeczą do prawdy podobną, że tam rozmawiano o zwaleniu téj komisji, a nawet zły humor niektórych doradzał rozwiązania zgromadzenia narodowego. Co do mnie zaręczam wbrew twierdzeniu Arago, że mówiono o rozwiązaniu komisji wykonawczej, ale nie o rozpędzeniu zgromadzenia narodowego. Rzecz ta pozostała tajemnicą pomiędzy nami członkami z komisji wykonawczej i dziwi mnie to bardzo, że Arago tak mało szanuje tajemnicę. — Arago: powtarzam, że Ledru Rollin w mo-

jém mieszkaniu udzielił mi wiadomości, że panowie Portalis i Landrin ułożyli plan do rozpędzenia zgromadzenia narodowego. Kiedy mu oświadczył moje zadziwienie, zaręczał mi to na honor. (Wzburzenie.) Nim zostałem wysłuchany, udałem się do Ledru Rollina, celem zapytania się, jak mam sobie postąpić. Nie żądał zachowania tajemnicy, którejby też nieprzyrzekł dochować. (Po téj mowie wielkie nastąpiło wzburzenie umysłów). Następnie rozpoczęła się dyskusja pomiędzy panami Baune, E. Quinet i Turck. Ostatni zeznał, że dziwił się, iż pułkownika Quinet przez cały 15. Maja widział na ławach zgromadzenia narodowego, zamiast na czele swéj gwardyi idącego do szturm. E. Quinet uważa to oświadczenia za śmieszne. Baune: mój denunciant wystawił mnie za Maratę lub Dantona, który 500 reprezentantów chciał gilotynować. Z kąd takie wnioski wyprowadza? Turck powiada, że o tém mówił tylko do kilku przyjaciół, ci zaś donieśli o tém komisji śledczej i tak go zapozwano. Repellin protestuje przeciw zeznaniu, jakoby miał w Marsylii uzbroić kompanię robotników. Larabit, Bac i Raynal protestują także przeciw niektórym miejscom w aktach. Jules Favre wraca do odkrycia pana Arago. Ze względu na schadzki u Ledru Rollina podczas 3. Maja, utrzymywano, że i ja tam byłem. Jest to kłamstwem. Cały 3. Maj przepędziłem w wiejskiej willi pod Paryżem. Ile dosłyszałem na tém zgromadzeniu u Ledru Rollina tylko miały być trzy osoby: Szczepan Arago dyrektor poczt, Portalis i Landrin. Była to tylko rozmowa poufna. Na tém zakończyły się sprostowania osobiste, a rozprawy odtąd przybrały znamie ogólne. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Podobnie jak legitymistyczny lampion, tak i legitymistyczna Gazette de France zakazana została, ponieważ wciąż walczyły oba dzieciniki przeciw Rzeczypospolitej i staraly się zastąpić ją monarchią.

Na wniosek Senarda ministra spraw wewnętrznych, Cavaignac znów rozdał pomiędzy gwardye narodowe 300 krzyżów legii honorowej za waleczność przeciw współobywatelom. Tysiąc innych wymienia monitor jako godnych noszenia takich krzyżów za podobną zasługę. Kiedyż do rozumu przyjdą afrykańscy jenerałowie i episiery.

Legitymistyczna Union pisze: dziwna rzecz, że w położeniu obecném, widzimy się w konieczności pomówienia o monarchii. O monarchii! Znajdujemy się przecie w Rzeczypospolitej, a zwolennicy monarchii wystrzegają się słów, z którychby wnosić można, że obecnego stanu nie uważają za trwały. Z kąd to pochodzi, że mężowie republiki właśnie o monarchii traktują? Cóż to za tajemnica? Nie chcemy tego wyjaśniać — przedstawiamy tylko fakt, który ma swoje znaczenie.

Wczora głoszono w zgromadzeniu narodowém, że rząd zażąda w piątek przy rozpoczęciu debat nad sprawozdaniem z śledztwa, ażeby się zgromadzenie oświadczyło za nieustające dopóty, dopóki nie wyda postanowienia w téj sprawie. Poitierskie stowarzyszenie reprezentantów postanowiło obstawać za upowodoowanym porządkiem dziennym, w którym ma być wyrażone uznanie zasług komisji śledczej (złożonej powiększej części z tego stowarzyszenia) i niedozwolić żadnych wyrzutów komisji i umiarkowanemu stronnictwu zgromadzenia.

A n g l i a .

Londyn, d. 25. Sierpnia. — Kartysty i związkowi irlandscy zgromadzili się znów nader licznie wczoraj wieczorem w przysionku kartystów w południowym Londynie. Jeden z mówców uczynił tę uwagę, iż obecnie znajduje się 70,000 ludzi w Londynie bez chleba, i że jedynie konstytucya ludu może temu i każdej innej podobnej niepomyślności zapobiedz; środki zaś Humego i Cobdena żadnej nieprzyniosą ulgi. Pismo jedno z Dublina donosi w Times, iż w Irlandyi południowej zbywa klasie roboczej na zatrudnieniu; i za dowód tego podaje, że w okolicy Clonmel, Kilkenny i innych tysiące ludzi silnych wynajmuje się dzierzawcom dziennie za cenę 1 do 2 pensów, kiedy dawniej zazwyczaj przy jadle płacono jeszcze 10 do 15 pensów. Lecz mimo tak niskiej płacy, mała tylko ich liczba pomieścić się może.

Z Aberdeen donoszą, iż w piątek nagle w nocy straszliwy napadł orkan około 1000 statków rybackich nad brzegami wschodnimi Szkocyi, które z różnych portów wyszły na połów śledzi. Więcej niż 100 z tych batów częścią zatonoło częścią uszkodzonych na brzegach wyrzuconych zostało i kilka set rybaków nieszczęśliwych znalazło śmierć w balwanach morskich. Nazajutrz znaleziono w jednym miejscu 23 trupów na brzegu leżących.

S z w a j c a r y a .

Bern. — Gazeta berneńska zawiera następujące obwieszczenie o wypadku poselstwa ze strony związku do Neapolu: „Kommissya wysłana do Neapolu w celu wypośrodkowania zdarzenia 15. Maja, a osobliwie postępowania pułków szwajcarskich w dniu owym, w ogólności nic pewnego uzasadnić nie zdołała. Dzwieć się nie będzie temu, kto zna lud neapolitański i położenie kraju w téj chwili, gdzie król panuje samowolnie, a izba deputowanych z bojaźni przed bagnietami słowa wymówić nie śmie, iż kommissarze związku zaledwo tam o wypadkach wydarzonych dowiedzieć się mogli. Tyle tylko jest pewnem, iż zarzuty o zbrodnie w tym dniu przez wojska zaciężne popełnione, o jakie je dzienniki włoskie posądzały, wcale są nieuzasadnione. Szwajcarowie wzięli barykady i wstępny bojem zabrali wśród ognia nieustającego domy obsadzone powstańcami, gdy

tyczasem wojsko neapolitańskie, które wprzód zaczepiwszy tchórzliwie pierzchnęło, potem wspólnie z lazarionami za Szwajcarami przybyło, zdobyte przez nich domy opanowało, łupilo i mordowało. Szwajcarowie brali wszystkich do niewoli, którzy im się zdawali podejrzanymi i odprowadzali do straży głównej; tam znajdowali się żołnierze neapolitańscy od marynarki, którzy nie mając żadnego udziału w boju, niektórych jeńców nieszcześliwych w srogi sposób zamordowali. Prassa włoska wprawdzie jednogłośnie wszystkie okrucieństwa w dniu tym popełnione zwała na Szwajcarów; lecz powinnoż to kogo dziwić, kiedy teraz, nawet w krajach wolnych, ucywilizowanych jak Szwajcaria i Francya, weszło w modę wszelkie wypadki nieszczęśliwe bez wszystkiego „na obcych” zwała? Nie podlega wątpliwości, iż wyśrodkowano niektóre zbrodnie mniejszej wagi, których się żołnierze szwajcarscy dopuścili i morderstwo ojca Rodio, które popełniono 16. Maja drugiego dnia po bitwie, jest dosyć szkaradnem; lecz występki tych jest w porównaniu nader mała liczba, i w ogólności można zaświadczyć, iż wzorowo się wojsko zachowało. Powszechnie w całych Włoszech zgadzają się na to, iż Szwajcarowie mężnie się potykali, i cieszyć powinno każdego patryotę, iż równie przez ten wypadek, jakoteż w górnych Włoszech męstwo Szwajcarów poszło w przysłowie, że Szwajcarowie w Neapolu mało dopuścili się nadużyć, sami Włosi to uznają, skoro wypadki te przeszłości przekazaniem zostaną. Przyszłość jednak wyrzeczcie, że za pieniądze Szwajcarowie mordują i przyniatają wolność!

A u s t r y a.

Wiedeń. (Dokończenie obrad sejmowych z dn. 21. Sierpnia.) Baron Uebelacker prosi o zatrzymanie nadal poddaństwa, a że ciężary tego stosunku nie są w samej rzeczy żadnymi ciężarami, dowodzi tём, iż mu za darowanie pańszczyzny chłop jeden chciał zapłacić (śmiech powszechny).

Pomiędzy innemi podaniami robotnicy w fabrykach maszyn domagają się utworzenia oddzielnego korpusu. Żądanie to wywołało żywe spory w izbie. Borrosz powiada, że chce tylko jednej gwardyi narodowej, a nie żadnych oddzielnych korpusów, bo te byłyby tylko przy sposobności pretoryanami politycznego lub socyalnego stronnictwa. Wielu członków odesłać chcą tę petycją do ministerium, ale Doblhoff oświadcza, iż robotnicy nie mogą należeć do gwardyi dla zatrudnienia bezprzerwanego w rękodzielniach, a z resztą powiada Bach, iż wszystko izba chce zwalić na ministerium, co sama potępia, całą tę sprawę oddano nareszcie wydziałowi konstytucyjnemu jako należąca do prawa o rozbrojeniu ludu.

Sprawozdawca wydziału skarbowego nowe odczytał wypracowanie, w którym ta zmiana spostrzegać się daje, iż bank narodowy może, aż do summy 6 milionów mieć udział w nowej pożyczce, gotowizna jednak przybywająca do kas w miejsce papierów ma być natychmiast użytą do wypłaty.

Obrady nad tём pytaniem rozpoczął Schuselka. Nie znajduje on w całym wypracowaniu wydziału ani jednej nowej, ani jednej wielkiej myśli; jest to tylko dalszy ciąg starego systemu i wyrzuca ministrowi, że dopiero w gwałtownej potrzebie udaje się do sejmu i zastrzega sobie nadal takowe postępowanie. W zasadzie nie dawania żadnej hipoteki widzi, iż ministerium nie zamyśla korzystać z dóbr skarbowych i kościelnych i przeciw temu się oświadcza. §. 7. którego treść następująca: „Aż do przywrócenia pokoju zasoby prowincyi zajętych przez wojska na nowo, mają być jak najakuratniej użyte do pokrycia wojskowych wydatków podwyższonych i dla zaoszczędzenia finansów w środku państwa nie zadawalnia Schuselkę, tu się sejm nie zgadza. We Włoszech administracya nie dba o sejm, pragnie więc dodać: że rachunki mają być złożone sejmowi. Tam gdzie tylko jest możność zawarcia zaszczytnego pokoju, musi sejm pokazać, że w rękę jego leży władza najwyższa. Jeżeli się jaka obawa wecisnąć będzie jak przy wniosku Selingera, w tenczas błąd niepowrotny się popełnia. Nareszcie przestrzega, aby dziś gdy powrót Cesarza uspokoił umysły, nie trwożono ich wieściami jak np. rozwiązanie legii akademickiej. Zamiar ten dowodziłby tylko obawy przed reakcją i nowym krwi rozlewem. Przez to traci się na zaufaniu, a bez tego nie masz porządnego krajowego gospodarstwa (oklaski.)

Deputowany Gobbi ważną wnioskuje zasadę uznania wszystkich długów państwa, §. 7. uważa za niesprawiedliwy gdy wojna była przeciw Karólowi Albertowi nie przeciw Włochom prowadzona. A gdyby nie chciwość jego opanowania Włoch nie byłoby przyszło do wojny i swobody marcowe dostałyby się Włochom w udziale, a wtedy nie byłoby mowy o wojnie. Nikt zaś ze Zgromadzenia nie zechce, aby lud Włoski karany był za to, że nie mógł znieść jarzma, któreśmy sami z karków naszych zwalili. Skoro bowiem Włosi spostrzegli, że obsadzenie Ferrary było tamą ich wolności, musieli powstać przeciw gwałtowi. Na początku tego roku całe Włochy, aż po granice prowincyi Austriackich były wolnym państwem, a pomiędzy temi wolnymi ludami sami jedni Lombardzcy i Wenecyanie przygnębieni byli ciężarem despotycznego rządu, haniebnej cenzury i niekzemnej tłuszczy spiegow. A gdy nie mogli Włosi ucieknąć wytrzymać, ogłoszono prawo wojskowe i gdy nienawiść doszła do najwyższego szczybla, wiadomość o wypadkach Wiedeńskich doszła — ale już było za późno. Wtedy dopiero wystąpił na scenę Karól Albert i rozpoczęła się wojna, o której kosztą tu chodzi. Jeżeli więc Włochy mają

pozostać przy Austrii, niechaj i równe będą ich ciężary (oklaski). — Biliński uważa, iż papiery bez hipoteki nie będą miały nigdy pewności, a karę pieniężną, na którą Włochy mają być skazane, poczytuje za niesprawiedliwą i niepodobną do wykonania.

Faschank oświadcza się przeciw panowaniu pieniędzy, i żąda aby pożyczka nie była własnością pojedynczych spekulantów tylko własnością ogółu, a z tego powodu hipoteka powinna być bankowi dana. Projekt co do Włoch uważa za barbarzyński.

Prestl broni wydziału skarbowego, i że środek wspomniany jest tymczasową zapobiegą niedostatkowi, a przez puszczenie w obieg papierów przymusowych kredyt się zapewni dostatecznie, w tym względzie daje przykład z Pruss, gdzie dług wynosi tylko dochody dwóchletnie, a mimo to papiery mają kurs przymuszony.

Kraus broni projektu, a środki skarbowe podług niego w ścisłym są związku ze sprawą Włoską. Pożyczka jednak 20 milionów nie cierpi zwłoki, uprasza zatem o przyzwolenie. Jeżeli bowiem nie otrzyma go przed końcem miesiąca, administracya cierpieć na tём będzie.

G a l i c y a.

Ze Lwowa. — Dowiadujemy się, iż się tu nowa formuje gwardia, urzędnicy niemieccy zawiązują ją i już przeszło 100 wpisało się do niej. Gwardia ta będzie miała niemiecką komendę, czarno-żółto-niebieską chorągiew a nazywać się będzie ruska. Ci panowie sami sobie grób kopią. Mocno by nas cieszyło, gdyby ten pomysł czarno-do skutku przyszedł, bo łatwiej od wrzodu się uwolnić gdy wszystek na wierzch wylezie.

(Biurokracya galicyjska przeciw ruskiemu duchowieństwu). Czytaliśmy w nrze 72 gazety lwowskiej, iż w Bukowinie na wiadomość, że gminy Kuczurmare i Wołoki z przesądu, jakoby czarownice deszcze i chmury zakłęły, dopuścili się różnych gwałtów, pospieszył wicestarosta z przybraną asystencyą wojskową i komisją śledczą na miejsce, dla przywrócenia spieszego porządku.

Lecz gdy wbrew religii chrześcijańskiej i przeciw istniejącym przepisom, obaj wójtowie gmin Werbiaża niżnego i Werbiaża wyżnego wszystkie kobiety z obydwóch wsi dnia 20. Czerwca b. r. do Prutu koło publicznej drogi z powszechnem zgorszeniem spędzili i do kąpienia przymusili, w przesądzie, że posucha ustanie a deszcze nastąpią; urząd obwodowy kołomyjski mimo doniesienia miejscowego pasterza z d. 20. Czerwca b. r. do 1. 30, nietylko żadnych kroków urzędowych względem tego gorszącego zajścia przedsięwziąć nie raczył, ale nawet na miejsce zababonom hołdujących wójtów, innych jakich rozsądnych ludzi nie przeznaczył.

Na każde zaś niesprawiedliwe zaskarzenie przeciw któremubądź księdzu, wspomniony urząd obwodowy kołomyjski niezaniebdał używać tysięcznych prześladowań.

Jakąż przyczyna tych prześladowań? Oto już niektórzy biurokraci odpowiadają: „Z gubernium i od prezydium krajowego mieliśmy rozkazy księży ruskich prześladować, gdyż doszła do p. Stadionu denuncyacya, iż ruskie duchowieństwo Galicyi sympatyzuje z Moskwą! J. N.

Z Tarnowa, d. 14. Sierpnia. — Znowu było narażone życie i mienie tysiąc niewinnych obywateli na największe niebezpieczeństwo, na nowo miały się lać strumienie krwi bratniej po ziemi, nie oschłej jeszcze z r. 1846.

Nowym tym Szelą chciał być Langer oberzysta z Dembicy, miasteczka w obwodzie tarnowskim, ten sam Langer, który już w r. 1846. przewodniczył rozjuszonej dzicy przy okropnych mordach wtém miasteczku dokonanych. Osądziwszy w swój chomińsko-breindłowski polityce, że już dosyć tego, pojechał do wsi Kancerz i namawiał kogo spotkał, ażeby się w cepy zbroił i do Dembicy szedł, albowiem on ani w dzień ani w noc nie ma spokoju od gwardyi. Znalazło się zaraz kilkunastu gotowych do zadość-uczynienia temu wezwaniu, tymczasem przybył i do Pustynia chłop z tą wieścią, że w Dembicy niepokój i że Langer w Kancerzu już chłopów do napadu na miasto namawia. Chłopi z Pustynia porozumiewszy się między sobą, poszli jednakże z gołemi rękami do Dembicy, z Kancerza zaś byli uzbrojeni w cepy i widły, które za miastem w kukurudzy ukryli. Wszystkie te okoliczności polegają na protokołach, które sędzia z Dembicy z pomienionemi gromadami przedsiębrał, oraz na świadectwach komissarza straży finansowej i aptekarza Herzoga. Gdy w skutek tych zeznań o zbrodni Langer ani na chwilę wątpić nie można było, pomieniony sędzia wraz z porucznikiem od kiraserów, Langer przytrzymali i do Tarnowa odstawili. Tu zaprowadzono go najprzód do kreishauptmana Merkla, który dowiedziawszy się o co rzecz idzie, kazał straży odstąpić i sam na sam z tym zbrodniarzem długą tajemną miał konferencyą. Ztąd odesłano go do aresztu magistratualnego, gdzie go natychmiast spotkały odwiedziny komissarza policyi Baslera, który rozmawiał tak długo z Langerem, póki straż gwardyi nar. nie nadeszła. W rozmowie z gwardzistą wyraził się Langer, że jest w przyjaźni z starostą, że go jutro puszcza, że wkrótce smutny koniec spotka gwardyę tarnowską, ofiarował oraz gwardzistcie pieniądze, aby tylko puścił do niego Luxenbura. W czasie badania zebrali się znaczne tłumy przed cyrkulem i tylko usiłowanom gwardyi winien Langer, że wrócił cały do aresztu. Przed magistratem zaś publiczność wtenczas dopiero się rozszła, gdy wymienionego zbrodniarza w kajdany okuto.

Mimo to możemy zaręczyć Tarnowianom, że Langer, równie jak u nas

Selig, Stroppeł, Kurzweil i tym podobne karekatyry wkrótce jako niewinny wypuszczony będzie. I nie dziw, sądy karzące co w r. 1846, niejednego osądziły uiewinnie, teraz boją się na podobny zasłużyć zarzut.

Węgry.

Korrespondent pewien w Peszcie wypowiada zdanie swoje w „dzienniku konstytucyjnym Czech,“ o prawie naboru wojskowego we Węgrzech jak następuje: Minister wojny życzył sobie zatrzymać komendę niemiecką i mundur dotychczas używany. Bardzo dobrze tu o tém wiedzą, iż usposobienie ducha wojskowego, a osobliwie oficerów, jest zupełnie cesarskie, iż z wielką miłością i siłą przyzwyczajenia przywiązani są do dawnych sztandarów, jedném słowem, iż Węgry tak długo na wojsko czysto madyarskie liczyć nie mogą, dopóki półki stare, jako szkoły ducha wojskowego austriackiego istnieć będą. Maszaros twierdzi, że propozycja jego polega na znajomości dokładnej obecnego położenia rzeczy, że okazanie jakiegokolwiek chociażby tylko pozornego pierwszeństwa, przy usposobieniu rozdrażnioném starych wysłużonych żołnierzy, wywołaćby musiało wojnę wzajemną pomiędzy siłą zbrojną węgierską, a wtenczas ban Jelaczie z powstańcami łatwą miałby wygraną. Dalej tak mówi ów dziennik: chociażby też żołnierz węgierski, czasem przejęty tęsknotą do domu zanucił piosnkę staromadyarską i przypiął do piersi różę trzybarwną; serce jednakże pod nią bije w takt marszu grenadyerskiego, jaki tarabanią w koszarach salegryjskich Wiednia, ma ono także swoją Mekkę, jak muzułmanin prawowierny, a tą Mekką jest dwór cesarski. Głośny duch wojskowy jest to węzeł magiczny, jest to niewidzialny, jednakże między kastą wojowniczą łatwo rozumiany znak wolnomularski, po którym się pojedyncze członki wielkiego wojskowego kościoła w prowincjach najodleglejszych poznają i w skutek którego, od chwili poznania, miłują się aż do zgonu. Urok ten czepia się tak silnie duszy, iż opuszczenie długoletnie służby czynnej nie zdoła go odczarować. Chociaż już w zgrzybiałem i zwiędłym sercu zmysł i duma na honor oręża sztandarów cesarskich od tysiąca lat jak pogrzebana leży; jest to tylko trup pozorny, pierwsze uderzenie w dawny luby bęben, pierwszy odgłos wrzaskliwej dobrze znanej trąby, lub czarodziejskie „baczność“ budzi ich z drzymania dawnego i człowiek ten przeistacza się znów w starego żołnierza austriackiego. Za prawdę, inwalidzi armii austriackiej wytrzymali od dni marcowych niejedną męczarnią, bez zachwiania się w wierze swojej. Widziałem na własne oczy starych wysłużonych mężów, rozbitki zbutwiałe z dawnego potopu wojskowego, płaczących jak małe dzieci, gdy tutaj nadeszła wiadomość urzędowa, iż Radetzkiego wyparto z Medyolanu, tchórzowata lalka wydała Wenecyą i niezasłużonym wieśniakom łacińskim wytrącono z rąk czarno-żółtą chorągiew. Każdy z ministrów naszych prawdziwie myśli po madyarsku, duszą i ciałem, jednakże przewidują, że ani potędze, ani polityce austriackiej nie sprostają. Tamta mogłaby nas jednem puszczeniem krwi zabić, to jest zdobyć, lecz dotąd krok ten lekce sobie waży i odwleka po objawieniu drugiej; krótko mówiąc, Węgry zginą śmiercią głodną, kwiekają na — suchoty polityczne. Oppozycja poznała się na tém i dla tego do jawnego zerwania chce doprowadzić, i albo z bronią w ręku umrzeć albo mowę madyarską posadzić na tronie w Budzie. Tak stoją rzeczy. Z teatru wojny na południe wschód nie ma nic nowego, przeciwnie nad Drawą już rozpoczęto, ban Jelaczie, jak wieść niesie; kazał rzucić most przez ową rzekę i wkroczył w 18 — 19,000 w granice węgierskie. Obóz jego zajął cztery wsie węgierskie. W ogóle siła nieprzyjacielska od Drawy aż po okopy rzymskie dochodzić ma do 90,000 ludzi. Jeżeli się pogłoska ta potwierdzi, w tedy zakończą się debaty w izbie niższej same przez się, wtedy minął czas gadania, a teraz działać lub zginąć.

Serb, dziennik nowo wydawany donosi z Karlowitz: Patriarcha Józef jako naczelnik narodu serbskiego we Węgrzech napisał do bana Jelaczica wzywając go, aby się stanowczo oświadczył: czy z pewnością z Serhami pójdzie przeciw Madziarom i jeżeli to jest myślą jego, aby niezwłocznie przysłał pomoc Serbom i sam uderzył na Madziarów. — Teraz zobaczymy, co to za człowiek, ten ban kroacki.

Księstwa Naddunajskie.

Jassy 11. Sierpnia. — Moskale zostają tu w kraju według nadeszłego tu ukazu na czas nieograniczony, i urządzają wszystko co do zaopatrzenia ich i zakwaterowania potrzebne. Niewiedzieć z kąd powstało tu mniema-

nie, że Moldawia i Wołoszczyzna mają być ustąpione Rossyi, czemu jednak wiary dać niemożemy. Wołosi protestowali przeciw wkroczeniu Turków, i podobno zamierzają wypowiedzieć Porcie wojnę. W Konstantynopolu cholera nieco zmniejszyła się.

Turcyja.

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 5. Sierpnia: Porta nieuznała jeszcze rzeczypospolitej francuskiej — jak się zdaje — z trwożliwych względów na Rossyją; dała jednak jeneralowi Aupick ustne i piśmienne zapewnienie, że to uczyni, skoro tylko uznanie ze strony któregokolwiek z większych mocarstw nastąpi. Porta w ogólności zadowolnioną jest postępowaniem Francyi. Z radością patrzyła na poruszenie, jakie wkroczenie Rossyan do Moldawii w Paryżu sprawiło. Z niemniejszym zadowoleniem przyjęła oświadczenie ministerstwa w kwestyi Libanu: iż to starać się będzie, aby polityka dotychczasowa Francyi ze względem na Portę nienaruszoną była. Stosunki do Grecyi sprowadzono znów na dawną stopę. Poseł grecki Rixos ma tu w krótkce przybyć. Nawet w miejsce pełnomocnika tureckiego Mussurusa, owego kamienia dawnego urazy, ma być wysłanym kto inny. — Święta Ramazanu według zwyczaju cały bieg spraw wstrzymały.

O cholery.

W Petersburgu: Po 4. Sierpnia zostawało chorych 708; w ciągu doby przybyło 33, wyzdrowiało 51, umarło 18. Po 5. Sierpnia pozostało chorych 673. — W ciągu doby przybyło 29, wyzdrowiało 65, umarło 12. Po 6. Sierpnia pozostało chorych 624. — W ciągu doby przybyło 24, wyzdrowiało 53, umarło 16. Po 7. Sierpnia pozostało chorych 581. — W ciągu doby przybyło 34, wyzdrowiało 61, umarło 9. Po 8. Sierpnia pozostało chorych 545.

W Moskwie cholera zmniejsza się wyraźnie; od 19. po 26. Lipca zachorowało 572, umarło 418; — w powiatach od 17. po 24. tegoż mies. zachorowało 6163, umarło 3357. — W innych wielkorossyjskich guberniach cholera nie ustaje i w wielu z nich szerzy się na nowe powiaty.

W Mohylewie od 15. po 22. Lipca zachor. 213, umarło 150; — w powiatach zachor. 7350, umarło 2016.

W Witebsku od 12. po 19. Lipca zachorow. 222, umarło 196; — w Polocku zach. 771, um. 288; — w powiatach zach. 5986, um. 3993.

W gub. Liflandzkiej cholera, prócz Ryzkiego powiatu, rozszerzyła się i na ostatnie powiaty Wendeński i Wolmarski. W Rydze od 12. po 19. Lipca zach. 1672, um. 537; — w powiatach zach. 86, um. 25.

W gub. Kurlandzkiej dotknięte zostały miasta Tukku, Bausk, z powiatem i powiat Talseński, w mieście Ilukszcie epidemia rozwija się ze znaczną siłą. W Mitawie od 9. po 23. Lipca zach. 40, umarło 20. — W powiatach zachorowało 532, umarło 145.

W Kamieńcu-Podolskim od 1. po 10. Lipca zach. 829, umarło 223. — Z powiatów nieodebrano wiadomości.

W Kijowie od 10. po 20. Lipca zachorowało 194, umarło 108.

W Berdyczowie od 10. po 17. lip. m. zachor. 579, umarło 356; — w innych powiatach zachor. 15,775, um. 5239. Ze szczególnem natężeniem cholera, prócz Berdyczowa, działa w powiatach Wasilkowskim, Umańskim i Czerkaskim. — W Żytomirzu zach. 112, umarło 52.

W Dubnie zach. 870, um. 231; — w innych pow. z. 3789, um. 1300.

W Mińsku od 5. po 12. Lipca zach. 723, um. 195; — w powiatach zachor. 91, um. 17. Nowodotknięty został powiat Ihumeński.

W Wilnie od 9. po 16. Lipca zach. 89, um. 17; — w powiatach zach. 710, um. 129. Nowodotknięte zostały miasta Troki i Lida.

W gub. Kowieńskiej już po 13. Lipca był jeden chory na cholere w mieście gubernialnem i ten wyzdrowiał. W Wilkomirzu liczba chorych była znaczna ale epidemia działała słabo, tak iż ze 107 chorych wyzdrowiało wprzód 72, a tylko 2 umarło. Nieco silniejsza jest cholera w miastach Szawlach i Poniewieżu z powiatami. — We wszystkich dotkniętych powiatach od 12. po 16. Lipca zachor. 1035, umarło 157.

W ostatnim tygodniu odebrano wiadomość, że cholera wtargnęła do Syberyi, z początkiem Lipca; przedtem była tam wcale nieznaną. — W Tobolsku 1. Lipca okazało się siedmiu flisów chorych na cholere na barce, która wiozła wódkę skarbową. Część ich umarła na barce, reszta wzięta do szpitalu. Dnia 3. Lipca cholera ukazała się między mieszkańcami Tobolska i wkrótce znacznie się natężyła. Od 3. po 12. Lipca zachorowało 526, z których 198 umarło. Władze miejscowe przypisują epidemii też przyczynom czysto-miejscowym, mianowicie nadzwyczaj przedłużonym chłodom wiosennym z przymrozkami nocnymi, następnie nagłej zmianie temperatury od 15. Czerwca, z upałami od + 30 Réaumur w cieniu, co trwało około dwa tygodni, a potem nastąpiły w końcu Czerwca ulewne deszcze i mgły gęste.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Laura z Gorzeńskich Grabowska i małżonek téż, Ur. Konstanty Grabowski, Assessor Sądu Głównego, w Środzie mieszkających, po nastąpieniu usamowolnieniu pierwszćj, wspólność majątku wyłączyli; co niniejszém do publicznej podaje się wiadomości.

Poznań, dnia 8. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Nadziemiański: wydział spraw spadkowych i opiekuńczych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu Igo wydziału, dnia 6. Czerwca 1848.

Posiadłość Ernesta Augustin stolarza i żony jego Julii, pod liczbą 10. w Głównie leżąca, oszacowana na 6263 Tal. 13 sgr. 6 fen.

wedle tacy, mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przedaży w Registraturze, będzie

dnia 23. Lutego 1849.

przed południem o godzinie 11stęj w miejscu zwykłym posiedzeń Sądu sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Marcin Schilff mieszczanin zapożywa się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 1. Września r. b. po południu o godzinie 4tej sprzedane zostaną kilka kup siana, na Grochowskich łakach do miasta należących, najwięcej dającemu za gotową zapłatę. Chęć kupienia mających wzywamy na termin.

Poznań, dnia 30. Sierpnia 1848.

Magistrat.

Ceny targowe

w mieście

POZNANIU.

Dnia 28. Sierpnia 1848. r.

	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	2 2 3	2 11 1
Zyta . dt.	— 28 11	1 2 3
Jęczmienia dt.	— 24 5	— 26 8
Owsa . dt.	— 15 7	— 17 9
Tatarki dt.	— 26 8	1 1 1
Grochu . dt.	— — —	— — —
Ziemniaków dt.	— 8 —	— 8 11
Siana cetnar	— 20 —	— 24 —
Słomy kopa	4 — —	4 15 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —

Poznań, 30. Sierpnia. — Spiritus beczka 120 kwart 80 ½ Trallesa 18½ do 18½ Tal.